

# Bolesław Micewski

---

## Bogdan Jański i geneza zmartwychwstańców

---

*Studia Theologica Varsaviensia* 27/2, 81-98

---

1989

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

BOLESŁAW MICEWSKI

## BOGDAN JAŃSKI I GENEZA ZMARTWYCHWSTAŃCÓW

Teodor Ignacy Bogdan Jański urodził się 26 III 1807 r. w dworku swego dziadka Ignacego w Lisowie koło Grójca, w katolickiej rodzinie szlacheckiej Piotra i Agnieszki z Hryniewieckich, właścicieli części Pogorzelca i dzierżawców dóbr narodowych Domosław, następnie Pękowo koło Pułtuska, gdzie spędził wczesne dzieciństwo. Szkołę elementarną i średnią ukończył maturą 1822 r. w Pułtusku. Następnie przez rok uczył w tejże Szkole Wojewódzkiej. Studia odbył w Warszawie, uzyskując w 1827 r. stopnie naukowe z obojga praw i z ekonomii politycznej. Zaraz też rozpoczął praktykę adwokacką w stolicy. Niestety na początku studiów zupełnie stracił wiarę, przyjmując ateizm i materializm encyklopedystów. Zachował jednak przy tym pracowitość i ducha poświęcenia, zarabiając korepetycjami i współpracą z prasą na własne utrzymanie oraz na pomoc uczącym się młodszym braciom i choremu ojcu, po śmierci matki. W połowie 1828 r. wziął udział w konkursie, w wyniku którego otrzymał nominację na profesora otwieranej Politechniki Warszawskiej i rządowe stypendium na odbycie podróży naukowej do krajów zachodnich. Jesienią wyjechał na trzy lata do Berlina, Paryża i Londynu, przygotowując się do zorganizowania katedry handlowej w tej pierwszej w Polsce tego typu uczelni. Na Zachodzie zbliżył się do saintsimonistów i owenistów, dążąc do zjednoczenia obu tych ruchów. Pod koniec wojażu zaskoczyło go powstanie listopadowe, a nowy Rząd Narodowy zlecił mu polityczne zadania, mianowicie korespondenta i tajnego agenta powstania w Paryżu i w Londynie, w stopniu kapitana. Odtąd wypełniał misje zlecone przez nową polską placówkę dyplomatyczną w Paryżu. Po klęsce został stałym tułaczem ze względów patriotycznych. Pisywał do francuskich czasopism naukowych i kilku encyklopedii. Przyczynił się do powstania polskiego wydawnictwa i biblioteki w Paryżu oraz należał do towarzystw naukowych. Kierował paryskimi wydawnictwami dzieł A. Mickiewicza i tłumaczył poetycką prozą

na język francuski. Wydawał też znane utwory innych polskich poetów, zwłaszcza Z. Krasieńskiego i był redaktorem „Pielgrzyma Polskiego”. Wreszcie został świeckim apostołem wielkiej emigracji i założycielem nowej kongregacji zakonnej, rozpoczynając polskie odrodzenie religijne XIX w.

Warto zastanowić się, co wpłynęło na to, że niedawny materialista, ateista i saintsimonista, człowiek o tak szerokich i ważnych stosunkach i zajęciach nagle poświęcił się tak odmiennnej sprawie. Wydają się nie bez znaczenia znacznie wcześniejsze fakty. Jański spędził przecież przeszło 10 lat w Pułtuskach, w mieście z biskupim zamkiem, z licznymi kościołami i klasztorami, uczył się u benedyktynów. Jako zdolny uczeń i nauczyciel ich znanej Szkoły Wojewódzkiej miał okazję z bliska podziwiać pracowite życie wspólne zakonników. Właśnie w tym czasie zaczął przejawiać zainteresowanie religijne — został ministrantem, gorliwie uczestniczył w misjach w sławnej kolegiacie, wyróżnił się wiedzą religijną, napisał rozprawę „O nieśmiertelności duszy”<sup>1</sup> i otrzymał jako nagrodę Pismo Święte. Zwłaszcza ostatni fakt miał bardzo doniosłe znaczenie w jego życiu. Czytanie Nowego Testamentu i bystra obserwacja ówczesnego katolicyzmu dała mu bardzo dużo do myślenia. Po raz pierwszy zauważył pilną potrzebę ewangelicznego odrodzenia chrześcijaństwa, przez rozszerzenie na wiernych pewnych formy życia zakonnego.

Wprawdzie opowiadania ojca, uczestnika wojen napoleońskich o porewolucyjnej Francji, oświeceniowa atmosfera uniwersytecka i czytanie encyklopedystów wywołało w nim prawdziwą rewolucję duchową aż do zupełnej utraty wiary i moralności chrześcijańskiej, ale po kilkuletniej egzaltacji filozoficznej i rewolucyjnej, wrócił z kolegami do lektury Pisma Świętego, zaczął znowu bardzo wysoko oceniać rolę poświęcenia, „szanować Chrystusa”<sup>2</sup> i snuć plany naprawy społecznej „na drodze ewangelicznej”.<sup>3</sup> Wówczas też po raz pierwszy zauważył u siebie „uczucie jakiejś szczególnej misji”.<sup>4</sup> Postawa ta kazała mu poświęcać się dla dobra młodszego studiującego rodu i skrzywdzonej dziewczyny Aleksandry Zawadzkiej. Ślub z nią stał się dlań okazją do głębszego zasta-

<sup>1</sup> B. Jański, *Notatki autobiograficzne*, Rks Archivum Congregationis a Resurrectione D.N.J.Ch., Romae, sygn. 8627, s. 234.

<sup>2</sup> Tenże, *Notatki ascetyczno-biograficzne*, tamże, s. 965.

<sup>3</sup> *List L. Królikowskiego*, w: E. Callier, *Bogdan Jański...* Poznań 1876, cz. 3, s. 6.

<sup>4</sup> Patrz przypisek nr 1, s. 233.

nowienia nad sobą i przystąpienia po kilku latach do sakramentów świętych. Odtąd postanowił sobie i zapewnił żonę, że będzie podążać ku „Bogu drogą prawdy i obowiązku”.<sup>5</sup> Mimo licznych niepowodzeń i klęsk moralnych zasadniczo pozostał wierny temu postanowieniu. Już w ostatnim kwartale 1830 r. notował w *Dzienniku* przepiękne modlitwy.

Powie później o sobie, że „wciąż ku dobru i prawdzie chciałem iść i szedłem, więc i zaszedłem”.<sup>6</sup> Wprawdzie jeszcze kilka lat racjonalistyczny filozofizm oraz saintsimonistyczny socjologizm i fourieryzm utrudniały mu rozpoznanie właściwej drogi powołania życiowego, ale studia religioznawcze, lektura pism z pogranicza filozofii i teologii, a zwłaszcza dzieł Ojców Kościoła i egzaltacja patriotyczna w czasie powstania listopadowego, a później fiasko śmiałych eksperymentów socjalnych saintsimonistów, fourierystów i owenistów skierowało Jańskiego na drogę polskiego katolicyzmu.

Jeszcze w lipcu 1831 r., kiedy Adam Mickiewicz na krótko zjawił się nieoczekiwanie w Paryżu, Jański przez rozmowy i odpowiednie książki usiłował go zainteresować nadal cenionym saintsimonizmem, ale jesienią tegoż roku, zgorzsony jego rozpadem, odszedł i zbliżył się poprzez Lacordaire'a do redaktorów „L'Avenir”. Tragedia powstania, napływ emigrantów do Francji, a zwłaszcza szukanie nowych dróg w lekturach dzieł filozoficzno-teologicznych twórców francuskiego odrodzenia religijnego skończyło się intelektualnym powrotem Jańskiego do katolicyzmu na początku 1832 r. Jednocześnie pojawiły się na kartkach jego *Dziennika* pierwsze zamiary powrotu do etyki katolickiej i założenia emigracyjnego stowarzyszenia religijnego, dla moralnego podźwignięcia siebie i współtułaczy.

Dnia 26 I 1832 r. zanotował: „Pierwsza rzecz, do której dążyć winieniem jest [...] organizacja stowarzyszenia [...] i żyć z Bogiem”.<sup>7</sup> Dokładniej zaś sprecyzował tę myśl kilka miesięcy później — 17 maja tegoż roku, nazywając je już „Konfederacją Patriotyczną Katolików Korony Litwy i Ziem Ruskich”: „Jej zasadą i godłem Bóg, wolność i ojczyzna. Celem jej bezpośrednim utrzymywać i umacniać wiarę świętą ojców naszych, jedyną zasadą patriotyzmu i wolności, jedyną rękojmnię naszej przysłej niepodległości [...] i zaprowadzenia w niej wolności powszechnej” czyli wszystkich stanów. „Siły jakimi rządzi —

<sup>5</sup> List B. Jańskiego do A. Jańskiej, Rks ACRR sygn. 8606, s. 640.

<sup>6</sup> B. Jański, „Notatki ascetyczne, Rks ACRR sygn. 8627, s. 473.

<sup>7</sup> Tenże, *Dziennik*, Rks ACRR sygn. 8627, s. 145, 160.

poświęcenie bez granic jej członków dla wiary, wolności i ojczyzny [...] dążność konieczna do oswobodzenia ludu”.<sup>8</sup> Od początku 1832 r. rozpoczął też Jański swoje słynne apostołstwo w Paryżu w przygodnych rozmowach.

W tym miejscu warto zwrócić uwagę na ważny fakt, że apostoł tułaczy zanotował powyższe słowa i zaczął akcję religijną przeszło pół roku (lub prawie kwartał, pisząc o Konfederacji) przed przybyciem do Paryża Adama Mickiewicza oraz kręgu jego przyjaciół, późniejszych sygnatariuszy aktu założenia Braci Zjednoczonych, którym równie powszechnie jak błędnie przypisuje się nawrócenie Jańskiego i zainicjowanie ruchu odrodzenia religijnego na emigracji, a nawet nowej kongregacji zmartwychwstańczej. Po zjawieniu się Mickiewicza w Paryżu, Jański zamieszkał z nim i przez swoje społeczno-religijno-patriotyczne dyskusje z poetą przyczynił się do powstania „*Książ narodu i pielgrzymstwa polskiego*”<sup>9</sup> w wersji polskiej i francuskiej. Rozpoczął też energiczne zabiegi o trwałe zorganizowanie tułaczy we Francji najpierw przez Komitet Emigracji Polskiej, później przez posłów ostatniego sejmku, wreszcie ogłaszając z A. Jełowickim broszurę pt. „*Uwagi o użyciu najkorzystniejszym czasu*” z projektem „*Zakonu Wychodźców*”.<sup>10</sup> Wywołało to jednak poważny sprzeciw, zwłaszcza emigracyjnych demokratów i masonów. Jeden z nich Jan Nepomucen Janowski jeszcze kilkadziesiąt lat później wypominał Jańskiemu, że chciał narzucić współtułaczom niesłychany rygor. Współcześnie zaś Ludwik Królikowski próbował na swój sposób dopomóc Jańskiemu z dalekiego Krakowa, jako bliski kolega i uczestnik wspólnych marzeń o reformie społecznej na drodze ewangelicznej. Mianowicie napisał do Adama Mickiewicza bezimienny list „profetyczny”, powołujący wieszczą na założyciela bardzo oryginalnego zakonu emigracyjnego, czy raczej ponadwyznaniowego falansteru, z celami pedagogicznymi.<sup>11</sup> Ale Jański po kompromitującym upadku saintsimonizmu na dobre wyleczył się z takich nierealnych pomysłów jak tworzenie dobrowolnych wspólnot niechrześcijańskich i niezakonnych.

W miarę utrwalania i pogłębiania swego nawrócenia, Jański

<sup>8</sup> Tenże, *Konferencja...*, Rks ACRR sygn. 3608, s. 847.

<sup>9</sup> E. Januszkiewicz, *Notatki i wspomnienia*. „Czas” 19(1859) nr 17, s. 1.

<sup>10</sup> Bezimienna ta broszura ukazała się w Paryżu 1833 r.

<sup>11</sup> *List L. Królikowskiego do A. Mickiewicza*, Rks BPP sygn. 708, s. 1—4.

nadawał coraz więcej cech religijnych i katolickich zamierzonemu stowarzyszeniu emigracyjnemu. Wypowiadając się w tym duchu w gronie najbliższych przyjaciół, budził coraz żywsze zainteresowanie i zaczął skupiać ich wokół siebie na wspólne lektury religijne, modlitwy, śpiewy, a nawet mieszkanie, zapoczątkowując w ten sposób odrodzenie religijne na emigracji. Bogdan Zaleski jako naoczny świadek i uczestnik tak wspomina te poczynania apostoła tułaczy „Ofiarować się nam, a wprzód uświęcić się potrzeba! — najpierwszy wykrzyknął Bogdan Jański, pałając już wskroś duchem Bożym. Wieszczowie i niewieszczowie, dłoń w dłoń kilkunastu nas rozmodlonych, rozśpiewanych w duszy okoliło wnet Jańskiego żywym wiankiem”.<sup>12</sup> Ten poetycki opis bardziej dokładnie określa znany uczony i również uczestnik zdarzeń Ignacy Domeyko, zapewniając nas, że kiedy mieszkał z Mickiewiczem i apostołem tułaczy na przedmieściu Paryża koło obserwatorium w pierwszej połowie 1833 r. Jański „już powziął był zamiar urządzenia Domu na wspólne, surowe, pobożne pożyacie kilku gorliwych i silniejszych w wierze towarzyszy”.<sup>13</sup> Niestety pierwsze próby organizacyjne od wiosny 1833 r. przez zamieszkanie najpierw z A. Mickiewiczem i I. Domeyką przy Carrefour de l'Observatoire 36, następnie z Janem Koźmianem, Stefanem Zanem i A. Mickiewiczem przy ul. Saint-André des Arts 68 i wreszcie znacznie później z Adamem Celińskim i Piotrem Semenenką przy ul. Suréne 14 nie udały się z powodu wrogości władz francuskich i niewystarczającego wyrobienia kandydatów. Potrzeba było jeszcze kilku lat cierpliwych wysiłków Jańskiego zanim mogło dojść do pełnej realizacji jego zamiaru stałego życia wspólnego tej grupy młodych emigrantów w nowej kongregacji.

Bardzo ważnym etapem w dążeniu do realizacji były postanowienia Jańskiego z 12 XI 1834 r., podjęte po bardzo doniosłej dlań decyzji powrotu do życia sakramentalnego. Zanotował wówczas: „Między rodakami, po najpierwszej mojej spowiedzi, wprzód myśleć o zachęceniu do zgromadzeń na wspólną modlitwę i ćwiczenia w życiu praktycznym chrześcijańskim (w grudniu). Wtóre, myśleć o utworzeniu w imię Chrystusa jakiejś społeczności... ku obronie wiary i narodowości — przez staranie się o wzajemną poprawę religijną i moralną... Dążyć do tego, abyśmy (emigracja i naród) stali się wzorem życia chrześcijańskiego... Stąd poprawa literatury i obyczajów (szko-

<sup>12</sup> J. B. Zaleski, *Korespondencja*, t. 2, Lwów 1901, s. 154—155.

<sup>13</sup> List I. Domeyki, w: E. Callier, dz. cyt., cz. 3, s. 1.

ła polska, akademie, zakon... modlitwa o świętość) zgromadzenia na modlitwę, bractwo".<sup>14</sup>

We wszystkich powyższych relacjach bardzo znamienne jest brak jakiegokolwiek wzmianki o roli Mickiewicza w tej sprawie. Podobnie rzecz się ma z aktem założenia Braci Zjednoczonych z 19 XII 1834 r., pióra Stefana Witwickiego, pod którym widnieje wprawdzie podpis poety, ale na dalszym miejscu po Antonim Goreckim, Stefanie Witwickim i Bohdanie Zaleskim, a przed Cezarym Platerem i Józefem Zaleskim. Natomiast zasadnicza treść samego aktu spisane pięć tygodni po wyżej przytoczonych postanowieniach Jańskiego, jest prawie identyczna. Cel stowarzyszenia określono w takich słowach: „Modlić się codziennie za siebie, Ojczyznę i za bliźnich, za przyjaciół i nieprzyjaciół; przykazania Pańskie słowy i uczynki wypełniać, przykładem swym rodaków do tego zachęcać i na drodze tej wspólną siłą utrzymywać się”.<sup>15</sup> Była to więc nieco uproszczona próba realizacji części postanowień Jańskiego sprzed 5 tygodni, w których była już mowa o modlitwach i wzorowym chrześcijańskim życiu. Jeżeli ma się w pamięci fakt, że Jański 12 XI 1834 r. zaplanował gromadzić w grudniu swoich przyjaciół na wspólną modlitwę i dążyć z nimi do „wzorowego życia chrześcijańskiego”, natomiast akt założenia Braci Zjednoczonych spisano 19 XII 1834 r., podając identyczne cele, to oczywiście jest, że inicjatywa wyszła od Jańskiego, chociaż aktu samego nie podpisał. Stawiał bowiem na czyn i życie, a nie na papier i słowa. W podobnych sytuacjach zwykle mawiał lub notował: „są to rzeczy, które się robi a nie pisze”.<sup>16</sup> Stąd zabierając się serio do dzieła, sam odbył gruntowną spowiedź generalną i nakłonił do tego swoich nowych młodych przyjaciół na przełomie 1834/5 r.

Bracia Zjednoczeni od początku bowiem nie mieli żadnych oznak trwałości i spójności. Skupiając same wybitne postacie, przeważnie poetów ze znanymi nazwiskami, mających dużo własnych spraw i bardzo ważnych wyjazdów, a więc za mało czasu na wspólne praktyki religijne. Stąd od początku zbyt często były one przerywane i dosyć szybko zupełnie ustały, zapewne wkrótce po urodzeniu się pierwszego dziecka wieszczą, bo u niego zwykle się gromadzili, a odtąd nie było już na to warunków. Jański jednak wcześniej się spostrzegł, że materiałem do urobienia może być tylko młodzież. Dlatego

<sup>14</sup> B. Jański, *Dziennik*, Rks jak wyżej, s. 851.

<sup>15</sup> *Akt założenia Braci Zjednoczonych*, Rks BJ sygn. 9162, k. 3—4.

<sup>16</sup> *List B. Jańskiego do C. Platara*, Rks ACRR sygn. 8637a.

zaczął szukać młodych zapaleńców. Robił to wypróbowaną metodą głębokich rozmów, podsuwania odpowiednich lektur i przez żarliwe listy. Bardzo mu pomagał w tym zmysł społeczny i opiekuńczy, uczynność, koleżeńskość, zamiłowania doświadczonego pedagoga, miła powierzchowność, elokwencja, bardzo wszechstronna wiedza i niezwykle głęboki umysł, a głównie charyzmatyczna osobowość człowieka z nadzwyczajnym posłannictwem. Bez większej trudności dosyć szybko zgromadził młodych kandydatów do realizowania swej myśli. W pełni już bowiem uświadomił sobie w tym czasie otrzymany charyzmat założyciela i od wielu lat przeczuwaną „niezwykłą misję” do założenia nowoczesnej kongregacji rechrystianizacyjnej i odradzającej katolicyzm. Rozpoczął więc bardzo energiczną akcję wśród zdolnej młodzieży emigracyjnej, którą można było jeszcze wychować do tych ważnych celów i zadań nowej kongregacji. W tej grupie na pierwszym miejscu należy wymienić młodego poetę krzemienieckiego Adama Celińskiego, następnie byłego demokratę i masona z redakcji „Postępu” Piotra Semenenkę i kapitana Leona Przeclawskiego, przyjaciela Celińskiego. Wszystkich trzech Jański nawrócił z niedowiarstwa i niemoralności, pobudził do gorliwości religijnej i zaprowadził do swego spowiednika z Saint-Mandé. Bohdan Zaleski tak pisze o nawróceniu jednego z nich: „Bogdan Jański, jakoś my go zwali między sobą, łowca dusz dla Chrystusa Pana (podkreślenie J. B. Zaleskiego), ułowił i Adama Celińskiego na bruku kędyś paryskim, kiedy namiętnie grą się parał [...] po swojemu przytulił biedaka [...] rozgrzał w Miłości Bożej. Przyobleczonemu zaraz w szatę godową Pańską i opatrzonemu w światłość życia, Jański nakazał ustawiczną czujność i ofiarę”.<sup>17</sup> Mniej więcej podobnie było z innymi, ale najtrudniej z Semenenką i Adolfem Zaleskim.

Prawie od początku 1835 r. Jański uczył z tymi pierwszymi uczniami na Msze z Komunią św., odbywał wspólne lektury, modlitwy, razem mieszkał i pracował, przemawiał do nich w ważnych chwilach o istocie i celach zamierzonej fundacji. I tak doszło 13 VI 1835 r. do powstania trwalszej organizacji katolickiej, którą Jański nazwał Służbą Narodową i nadał jej taką bardzo krótką ustawę: „I. Miłość przez Chrystusa i na zawsze w Chrystusie (jest) zasadą naszego braterstwa i naszego wspólnego życia”. II. „Obowiązek modlitwy: 1. Dla przebłagania Boga za nasze grzechy i uproszenie potrzebnej

---

<sup>17</sup> J. B. Zaleski, *Korespondencja*, t. 5, s. 162.



łaski do naszej poprawy; 2. za Ojczyznę; 3. aby nas Królowa Polski Maryja Bogarodzica przyjęła do służby w sprawie ojczy-  
stej; 4. prosić Jej o przedstawienie tego wszystkiego Bogu .  
III. Obowiązek „wzajemnej modlitwy i wzajemnej poprawy”.<sup>18</sup>

Odąd na kartkach *Dziennika* Jańskiego coraz częściej poja-  
wiały się takie zdania: „główne moje zamiary na teraz [...]  
wspólne życie [...] Służby Narodowej [...] praktyka w społecz-  
ności życia chrześcijańskiego między Polakami... Francuzami”,<sup>19</sup> „myśli o warunkach naszego braterskiego stowarzysze-  
nia, żeby wyraźnie mieć coś razem do roboty”,<sup>20</sup> „o młodzie-  
ży garnącej się do religii”,<sup>21</sup> „rozmyślania co tu robić z na-  
szymi projektami mieszkania wspólnego”.<sup>22</sup> Zabiegał też o  
realizację. W tym celu odwiedził Edwarda Duńskiego i Marcina  
Benoisie i mówił im „o stowarzyszeniu się”.<sup>23</sup> Ale niestety  
bieda emigracyjna hamowała wszystko i o nią najskuteczniej  
rozbijały się wszystkie najlepsze zamiary nie tylko Jańskiego  
lecz również innych tułaczy. Tym razem nie mógł jednak dłu-  
żej zwlekać z realizacją swego głównego zadania życiowego  
i zdecydował wziąć się do dzieła, licząc jedynie na Opatrzność  
Bożą. Przy tej okazji zanotował: „Najniebezpieczniejszy grzech  
zaniebywać świętych natchnień, zwłóczyć, tracić czas, którego  
przedłużenia tak jesteśmy niepewni — ku dopełnieniu powin-  
ności. Zaczawszy rzecz dobrą, ze szczerą i mocną ufnością w  
Bogu, nie zaczyna się bezskutecznie. A więc (trzeba) zacząć  
życiem i słowem, nie tracąc ani chwili na próżno; zacząć zaraz  
w Imię Boże, zacząć o ile się da choćby dla największego i  
najodleglejszego celu. Naprzód konferencje [z młodzieżą], a  
potem wspólne modlitwy, zgromadzenia potem Bractwo”<sup>24</sup> czy-  
li wspólnota religijna, kongregacja zakonna.

Jański miał wyjątkowo szerokie kontakty i znajomości w  
Paryżu, w innych ośrodkach emigracyjnych Francji i poza  
jej granicami. Już od kilku lat „z daleka opiekował się wszy-  
stkimi zbliżającymi się, choć powoli, do Boga”<sup>25</sup> jak zapewnia  
Kajsiewicz, który sam tego doświadczył podczas internowania  
w Angers. Teraz więc, przystępując już do realizacji swych

<sup>18</sup> B. Jański, *Dziennik*, Rks 8627, s. 276.

<sup>19</sup> Tamże, s. 290.

<sup>20</sup> Tamże.

<sup>21</sup> Tamże, s. 299.

<sup>22</sup> Tamże, s. 304.

<sup>23</sup> Tamże, s. 290.

<sup>24</sup> B. Jański, *Notatki fundatorskie*, Rks ACRR sygn. 8627, s. 741.

<sup>25</sup> H. Kajsiewicz, *Początki Zgromadzenia ...*, Rks ACRR sygn.  
7496, s. 29.

fundacyjnych zamiarów, Jański starał się sprowadzić z prowincji przyjaciół do zamierzonego paryskiego centrum, Kajsiewicz zaś od dawna wyrывał się do Paryża ze względu na mieszkającego tam A. Mickiewicza, a za nim współinternowny Leonard Rettel. Apostoła tułaczy załatwił pierwszemu z nich pozwolenie na powrót do stolicy Francji. A ponieważ dotarły do Kajsiewicza w Angers wieści o odrodzeniu praktyk religijnych w kręgu Jańskiego i Mickiewicza, „po drodze zatrzymał się w Solesmes” i wyspowiadał się „po latach pięciu przeszło przerwy [...] chciał bowiem wobec swoich przyjaciół pokazać się taki za jakiego był miany — to jest katolikiem praktykującym”.<sup>26</sup> Nie spodziewał się jednak zamiarów zakonnych, jedynie wspólnych prac literackich w duchu katolickim.

Podczas pierwszych odwiedzin u Mickiewicza w pierwszych dniach czerwca 1835 r. Kajsiewicz zastał grupę jego przyjaciół z kręgu Braci Zjednoczonych i zapewne był bardzo zaskoczony, słysząc od wieszczki nie tylko oświadczenie, że udęczona ojczyzna potrzebuje „nowego zakonu”,<sup>27</sup> ale publiczne poparcie wysiłków Jańskiego w tej sprawie, którego jako człowieka świątobliwego poeta uznał za jedynie zdolnego do jego założenia. Gdyż nie jest to zadanie dla szukających poklasku poetów ani dla występujących się swym partiom polityków. Oczywiście było bardzo ważną zachętą dla samego Jańskiego takie publiczne poparcie ze strony wieszczki narodowego, ale dla Kajsiewicza jako młodego literata i wielbiciela talentu Mickiewicza, było to decydujące o dalszych jego losach i powołaniu do grona uczniów apostoła tułaczy. Fakt popierania wysiłków organizacyjnych Jańskiego przez Mickiewicza potwierdza wspomnienie Bohdana Zaleskiego, który z jednej strony zanotował, że Jański „poważny i poważany między nami mąż”<sup>28</sup> „wszystkich żarliwością wiary szybko prześcignął”<sup>29</sup> i uwalniał ich od „przeróżnych osobistych uwidzeń przeciw jezuitom i księżom”, „mając upatrzonych w Paryżu i w okolicy doskonałych spowiedników”<sup>30</sup>; z drugiej strony przypominał jak to Mickiewicz, pomagając mu „napędzał nas do pracy [...] wewnętrznej nad sobą”.<sup>31</sup>

<sup>26</sup> Tamże, s. 32.

<sup>27</sup> Tamże, s. 9.

<sup>28</sup> J. B. Zaleski, dz. cyt., t. 5, s. 162.

<sup>29</sup> Br. Zaleski, *Z opowiadań Bohdana Zaleskiego*, Rks Bibl. Czart. w Krakowie sygn. Ew. 1497 b.p.

<sup>30</sup> J. B. Zaleski, dz. cyt., t. 5, s. 150.

<sup>31</sup> Tamże.

Wprawdzie ani Kajsiwicz w swym *Pamiętniku*, ani Zaleski nie podali dokładnie czasu, kiedy Mickiewicz zaczął popierać wysiłki apostoła tułaczy, ale fakt, że właśnie Kajsiwicz to słyszał, a Zaleski łączy to z poczynaniami apostołskimi Jańskiego i jego spowiedników — pozwala ustalić, że najwcześniej mogło to mieć miejsce na początku czerwca 1835 r., gdy Kajsiwicz po dwóch latach wrócił do Paryża, a ks. J. B. Chossotte, proboszcz z Saint-Mandé koło Paryża został pierwszym spowiednikiem uczniów Jańskiego. W tym też czasie załatwił on spowiedź samemu Bohdanowi Zaleskiemu u tegoż kapłana. — Tak więc chronologia tych faktów z połowy 1835 r. świadczy, że rola Mickiewicza ograniczała się jedynie do popierania Jańskiego i to na dalszym etapie jego fundacyjnych poczyniń. Stąd trudno zgodzić się z opinią powierzchownych lektorów dzieła ks. Pawła Smolikowskiego „*Historia Zgromadzenia Zmartwychwstania*”.

W atmosferze rozmów Jańskiego Kajsiwicz wnet zauważył płytkość swego nawrócenia i po kilkudniowych przygotowaniach wśród „zimnych potów”<sup>32</sup> dopiero „stanowczą na całe życie i wieczność odbył spowiedź” przed ks. Chossotte. Kilka dni później zrobił to Edward Duński, były uczeń Jańskiego z Pułtusza, przyłączając się do niego na stałe. Wprawdzie dwaj dawniejsi uczniowie Celiński i Przeclawski okazali się zbyt nieodporni na złe wpływy wielkiego miasta i musieli przejść na prowincję, ale tam bardzo owocnie apostołowali, zwłaszcza pierwszy. Semenenko i Kajsiwicz przyjęli propozycję Jańskiego odbycia dłuższych rekolekcji w Solesmes, przed planowanym rozpoczęciem życia wspólnego nowej kongregacji.

Oczywiście zawsze czujna skrajna lewica emigracyjna francusko-masońska natychmiast przystąpiła do ataku, chcąc oszczerstwami udaremnić zamiary Jańskiego. Najpierw we wrześniu 1835 r. rozgłoszono plotki, że powstaje emigracyjna filia krajowego Towarzystwa Baranka Bożego (skupiającego procarskich dewociarzy z wyższych sfer), następnie ogłoszono w prasie fakt pojawienia się w Paryżu „Kongregacji Katolicko-Papieskiej”<sup>33</sup> z agentów arystokracji, wrogów postępu i ludu, najemników Metternicha i obrońców aktualnej polityki papieskiej. Oczywiście nie oszczędzano nazwisk, wymieniając nawet Duńskiego, który przez tajemniczą prowokację, został właśnie aresztowany i uwięziony w klasztorze św. Pelagii przy

<sup>32</sup> H. Kajsiwicz, Rks cyt. s. 32.

<sup>33</sup> Patrz „Północ” (1835) s. 16.

ul. Chaillot w Paryżu. Ale nowe trudności nie zniechęciły Jańskiego. Donosząc o tej oszczerczej napaści swoim uczniom w Solesmes, pisał: „bez ceremonii poszukam dla was w mojej Dzielnicy Łacińskiej [mieszkania] i to w bliskości mnie [...] i tylko dla formalności proszę was o przyzwolenie na znalezione przeze mnie stancję [...] na jakiejś skromnej uliczce z dwóch pokoiików, które by ze sobą komunikowały i jeden duży, żeby w nim czasem w kilku można było się zebrać”.<sup>34</sup> Odpowiedź z Solesmes była pocieszająca. Tylko ostrożny Kajsiwicz na wszelki wypadek pytał Jańskiego, czy ta prowokacja powinna nas wstrzymać, czy zachęcić?<sup>35</sup> — Oczywiście apostoła tułać czy zachęcała do jeszcze większej gorliwości w fundacyjnych krzątaniach. Świadczy o tym jego korespondencja, w której zabiegał o sprowadzenie do Paryża dalszych przyjaciół: Józefa Hubego i Józefa Malińskiego, dodając „co Czyński niedawno napisał w „Północy” o kongregacji papieskiej, o intrygach katolickich [...] i o mnie jest czystym fałszem”.<sup>36</sup>

Kiedy 7 XI 1835 r. Semenenko i Kajsiwicz wrócili z Solesmes do Paryża mieli już wynajętą stancję przy ul. Saint Jacques 124; ale zaskoczyli Jańskiego przykrą nowiną „ich postanowienia zostaną benedyktynami”.<sup>37</sup> Na szczęście dali się przekonać i zamieszkali tam obaj razem. Wkrótce zjawił się jako kandydat Józef Ziomecki z listem od Hubego, zapewniającym, że „nietrudno mu będzie kochać tego, którego ja kocham i poważam”.<sup>38</sup> Zgłaszało się więc dwóch nowych kandydatów do zamierzonej kongregacji. Niestety długo jeszcze trzeba było chodzić do wysokich urzędów paryskich, zanim udało się załatwić im pozwolenie na stały pobyt w Paryżu. Tymczasem posuwała się naprzód praca wewnętrzna i naukowa przyjaciół i uczniów Jańskiego dla dobra Kościoła polskiego. Nawet wędrowni apostołowie świeccy z prowincji: Celiński i Przecławski dowiadywali się od Jańskiego, że „wytacza się dziś walna utarczka w wielkiej krucjacie o Boga, o Chrystusa, o miłość, o prawdę, o sprawiedliwość chrześcijańską [...] w całym życiu publicznym i prywatnym”,<sup>39</sup> że „do tej świętej krucjaty zapisani” zostali „na całe życie krzyżowcami”. Uczyli się jak „uży-

<sup>34</sup> List B. Jańskiego do uczniów w Solesmes, Rks ACRR sygn. 8537, s. 960.

<sup>35</sup> List uczniów do B. Jańskiego, Rks ACRR sygn. 1209, s. 6.

<sup>36</sup> List B. Jańskiego do J. Hubego, Rks ACRR sygn. 8514, s. 210.

<sup>37</sup> B. Jański, *Dziennik*, Rks ACRR sygn. 8627, s. 319.

<sup>38</sup> List J. Hubego do B. Jańskiego, Rks ACRR sygn. 15471 b. p.

<sup>39</sup> List B. Jańskiego do A. Celińskiego, Rks ACRR sygn. 8552.

wać niezmordowanie wszystkich osobistych wpływów i stosunków na chwałę Boga i dobro bliźniego”, jak „ściągać na łono Kościoła ludzi pomordowanych na bezdrożach błędu; prowadzić, wracających do religii, aż do zupełnego z Bogiem zjednoczenia się, którego cudowną rzeczywistością jest Komunia św.”, jak „w sobie samych pracować bezustannie nad dopełnieniem tego świętego zjednoczenia”. Dowiadywali się, że „ta... duchowa i praktyczna robota... odradzająca całe nasze jestestwo, działająca życiem na życie bliźnich, wwiązująca nas i drugich w Boga i w Chrystusa jest dziś naszą najgłówniejszą powinnością”, że „w niej cała dziś nadzieja Polski i ludzkości”. Jański mówił im wprost: „bracia moi, radziłbym wam mieć za najpierwszy cel i najpierwsze usiłowanie **praktykę życia chrześcijańskiego** (podkreślenie B. Jańskiego) i apostołstwo na utworzenie społeczności pragnącej żyć zupełnie w duchu Chrystusowym”. „Nasze stowarzyszenie ma być niewygasłym ogniskiem wiary, miłości i nadziei chrześcijańskiej i ducha narodowego; jakąś twierdzą przeciw przeszkodom i przeciwnościom, w której by wiara i ojczyzna została zachowana i rozkrzewiona; ogniskiem, środkiem, około którego by się zebrały wszelkie szlachetne usiłowania”.<sup>40</sup> Stąd koniecznie trzeba „stowarzyszyć się ku wprowadzeniu zasad chrześcijańskich w politykę, w edukację, w literaturę, w nauki, sztuki, przemysł, obyczaje i całe życie publiczne i prywatne”<sup>41</sup>; „ożywić ducha religijnego w kraju, ureligijnąć opinię publiczną; przez pisma, misje, wszystkie środki propagandy, impulsje najróżnorodniejsze a najczynniejsze zapewnić tryumf Chrystusa Pana, ducha religijnego, myśli, uczuć, tendencji religijnych w przyszłym rządzie i całym narodzie”.<sup>42</sup> „Działać przez wolę zjednoczoną z Bogiem i przez to potężną, mądrą, kochającą na wolę drugich i jednoczyć się w Chrystusie Panu”.<sup>43</sup> A stanowczo odrzucał wszelkie „odezwy i manifesty uchwalane większością głosów ludzi dalekich od prawdy, przesiąkniętych jeszcze tyłoma błędami, nienawiściami”.<sup>44</sup> Osobistym przykładem gorącej i częstej modlitwy porывał uczniów do „ciągłego postępu w unii z Panem Bogiem”.<sup>45</sup>

<sup>40</sup> B. Jański, *Notatki fundatorskie*, Rks 8627 s. 839.

<sup>41</sup> Tamże, s. 806.

<sup>42</sup> Patrz przyp. nr 40.

<sup>43</sup> Patrz przyp. nr 39.

<sup>44</sup> Tamże.

<sup>45</sup> Patrz przyp. nr 40, s. 724.

Na początku 1836 r. Jański raz jeszcze przezwyciężył nawrót benedyktynizmu Semeneni i Kajsiewicza, wskazując im „potrzebę trzymania się razem i stworzenia ciała zakonnego na posługę Kościoła polskiego, najbardziej potrzebującego, opuszczonego i prześladowanego”.<sup>46</sup> Dnia 15 I 1836 r. Jański złożył wizytę Adamowi Mickiewiczowi i przedstawił mu swoje projekty założenia pierwszego domu nowej kongregacji, po której zanotował: „akceptuje moje projekty związku [...] obiecuje zupełną pomoc [...] Ma iść do Cezarego”<sup>47</sup> Platera z prośbą o pomoc pieniężną na wynajęcie domu. Pomógł też Charles Montalembert, którego kilka lat temu uczył języka polskiego i któremu przetłumaczył Mickiewiczowskie *Księgi pielgrzyma polskiego*. Niestety suma okazała się niewystarczająca na wynajęcie osobnego domku na przedmieściu i szukanie tańszego zajęło prawie miesiąc. Dopiero 13 II 1836 r. Jański opłacił roczny najem domku w ogrodzie przy ul. Notre-Dame des Champs 11, wydając prawie wszystkie zebrane pieniądze. Tymczasem należało go jeszcze umeblować. Niestety braterska składka na ten cel okazała się niewystarczająca. Zgodzono się mimo wszystko uzupełnić braki później, a 17 II 1835 r. w środę popielcową uroczyście rozpocząć życie wspólne w wynajętym już domu. Przeprowadzki z różnych odległych miejsc Paryża, przerywane „tłustym czwartkiem” i „ostatkami”, utrudnione tułaczą biedą przeciągnęły się jednak aż do soboty i uczniowie Założyciela nie zdążyli odbyć zalecanej spowiedzi i uczestniczyć z Jańskim we Mszy św. inauguracyjnej w tym dniu w Saint-Mandé. Z konieczności Założyciel przeniósł więc inaugurację na I niedzielę wielkiego postu, o czym powiadomił też przyjaciół, zwłaszcza Mickiewicza i Platera.

W sobotę wieczorem byli już wszyscy w komplecie w małym domku przy ul. Matki Boskiej Polnej 11: Teodor Ignacy Bogdan Jański, który wszystkich nawrócił i zgromadził oraz „pierwszy fundusik na biedne porządki i najem mieszkania wy dostał”,<sup>48</sup> dalej Piotr Adolf Aleksander Semenenko, Ambroży Józef Hieronim Kajsiewicz, Adam Łukasz Edward Duński i Józef Maliński. Trzej pierwsi pochodzili ze szlachty, czwarty z mieszczan, ostatni z chłopów; pierwszy był kapitanem, następnie to podchorążowie, podporucznik, porucznik i cywil; pierwszy był profesorem wyższej uczelni, trzej dalsi byłymi stu-

<sup>46</sup> H. Kajsiewicz, *Początki...*, Rks jak wyżej, s. 36—37.

<sup>47</sup> B. Jański, *Dziennik*, Rks 8627, s. 341.

<sup>48</sup> H. Kajsiewicz, *Początki...*, Rks, s. 58.

dentami, ostatni zdolnym malarzem. Dwóch z nich pochodziło z płockiego, reszta z Białorusi, Żmudzi i z kaliskiego. Jański miał 29 lat, Maliński 36, reszta po 20 kilka.

Pierwsza niedziela wielkiego postu, dzień 21 II 1836 r. był prawdziwym początkiem istnienia nowej kongregacji Bogdana Jańskiego, w którym dokonał on uroczystej inauguracji swego dzieła. Mieszkali już razem, według rady Założyciela wszyscy wypowiedzieli się u wskazanych im kapłanów, uczestniczyli w konwentalnej Mszy św. w kaplicy Matki Boskiej przy nawie obiegającej główny ołtarz ogromnego kościoła św. Sulpicjusza, pierwszy raz przystąpili wszyscy razem w tym składzie do Komunii św. Bóg udzielił Jańskiemu wielkiej żarliwości w modlitwie, w której gorąco prosił Go, „o pomoc, o wyrzucenie [...] wszelkiej pychy i próżności, dla przyjęcia starszeństwa,“<sup>49</sup> które mu bracia tak chętnie przyznali. Następnie w domu odbyła się pierwsza inauguracyjna Rada Wspólna, przed którą Założyciel spełnił najpierw uroczysty „akt dziękczynienia i oddania się zupełnego na wolę Boga”, następnie wszyscy złożyli „ślub [życia w] dozgonnej braterskiej społeczności”. Dalej Jański jako Brat Starszy nowej kongregacji, ustalił obowiązki w domu „duchowne i gospodarskie” oraz „misjonarskie” na zewnątrz. W tym ważnym czasie hojny w swych łaskach Bóg nadal nie szczędził mu „żarliwości ducha” w prowadzeniu tego założycielskiego zebrania. Po dłuższej przerwie, posiłku i odpoczynku, wieczorem fundator przeprowadził jeszcze z braćmi „zebranie postanowień rannych” oraz omówił najważniejsze sprawy dotyczące podstaw, celów i zasad współpracy nowej wspólnoty religijnej, a więc o zakresie władzy Brata Starszego, o własności osobistej i wspólnej o sposobach realizowania celów przez modlitwę i pracę. Ustalił też porządek dnia i rodzaje ćwiczeń wewnętrznych i modlitw. Oczywiście sprawa władzy i posłuszeństwa była najdelikatniejsza, zwłaszcza wśród przeczulonej na punkcie swej suwerenności osobistej młodzieży emigracyjnej. Na osobności więc poprosił Jański Semenenkę „o pomówienie z braćmi względem posłuszeństwa, jakie [...] obiecują i praw jakże przyznają”<sup>50</sup> mu jako swemu Bratu Starszemu. Ta ewangeliczna postawa w tej najdrażliwszej sprawie przyczyniła się do przyznania mu wszelkich praw rozkazywania braciom dla dobra i rozwoju wspólnoty, bez żadnych ograniczeń i zastrzeżeń, czyli miał pełnię władzy Założyciela i pierwszego wyższego przełożonego no-

<sup>49</sup> Patrz przyp. nr 47, s. 349.

<sup>50</sup> Tamże, s. 350.

wej kongregacji. Tak minął pierwszy dzień istnienia zmarłychwstańców przeszło 150 lat temu w Paryżu.

Korespondencja i *Dziennik* Jańskiego z tego okresu świadczą wymownie, że sam miał jasną świadomość posiadania specjalnego powołania i charyzmatu do założenia nowej kongregacji kościelnej. Pisał: „Bóg mnie wezwał, chociaż niegodnego pod chorągiew Chrystusową”.<sup>51</sup> „Podobało się Bogu użyć mnie za narzędzie i środek naszego braterskiego połączenia”,<sup>52</sup> „Mnie Pan Bóg dał myśl założenia i mnie poruczył rząd (dyrekcję) i trud utrzymania tego zawiązku”<sup>53</sup>; „Jestem sługą naszej społeczności z obowiązkiem pracowania całymi siłami nad jej utrzymaniem, rozwinięciem”,<sup>54</sup> [pomny] „powołania swego od Boga i obowiązku przed Bogiem”.<sup>55</sup> [Dbam więc o] „kontynuację i wzrost Związku Duchowego, którego pierwsze wypielegnowanie Pan mi zlecił”.<sup>56</sup> „Ja pełnię między braćmi służbę ogólną i naczelną. W samym zawiązku uznali mnie bracia za swego Brata Starszego. I odtąd oddają mi ciągle i ci co w Rzymie, i ci co w Collège Stanislas, i domowi i nasi bliżsi po prowincji — swoją ufność i posłuszeństwo najochotniejsze, najzupełniejsze”.<sup>57</sup>

Ta ostatnia wypowiedź i następujące stwierdzenia współbracia wykazują, że również otoczenie zauważało i uznawało to niezwykle posłannictwo Jańskiego, jego charyzmat założyciela. Mówiono i pisano o nim, że ma „misję od Boga na tułactwie”,<sup>58</sup> że to „dusza wielka”, która „pierwsza od Boga zjawiała się publicznie ze światłem, z łaską, z pokojem... posłaniec z góry, anioł-przewodnik”,<sup>59</sup> „ręka Opatrzności dająca światło i życie sercom zbląkanym i obumarłym”,<sup>60</sup> człowiek przez Opatrzność wybrany, obdarowany wszelkimi łaskami potrzebnymi do swojej misji”.<sup>61</sup> Stąd chcieli mu być posłuszni

<sup>51</sup> List B. Jańskiego do A. Celińskiego, Rks ACRR sygn. 8550, s. 298.

<sup>52</sup> List B. Jańskiego do J. Hubego, Rks ACRR sygn. 8515, s. 1078.

<sup>53</sup> List B. Jańskiego do L. Królikowskiego, Rks ACRR sygn. 8568/9, s. 1098.

<sup>54</sup> B. Jański, *Szkic nauki*, Rks ACRR sygn. 8589, s. 1056.

<sup>55</sup> Tenże, toż, Rks ACRR sygn. 8627, s. 776.

<sup>56</sup> Tamże, s. 620a.

<sup>57</sup> List B. Jańskiego do J. B. Zaleskiego, Rks BJ sygn. 9201, k. 10.

<sup>58</sup> (L. Orpiszewski), *Bogdan Jański*, „Trzeci Maj” 1(1840), s. 143.

<sup>59</sup> P. Semenenko, *Biesiady filozoficzne*, „Prz. Pozn.” 27(1859), s. 118.

<sup>60</sup> List A. Jełowickiego do P. Semenienki, Rks ACRR sygn. 17143.

<sup>61</sup> List W. Kalinki do Br. Zaleskiego, Rks Bibl. Czart. w Krakowie, sygn. Ew. 1620 b. p.



„jako wybranemu... przez Boga do prowadzenia nas na drodze Bożej”<sup>62</sup>, „któremu Bóg powierzył przewodniczenie nami”.<sup>63</sup> Bywali do łez wzruszeni, że „Bóg im dał aż tak dobrego Brata Starszego”.<sup>64</sup>

W pierwszych miesiącach istnienia pierwszego domu nowej kongregacji wszyscy intensywnie zajmowali się pod kierunkiem Jańskiego pogłębianiem swej wiedzy religijnej i udzielali się na zewnątrz jako apostołowie świeccy wobec tułaczy i znajomych Francuzów. Ale ta akcja religijna szybko ujawniła też potrzebę gorliwych i światłych księży. Ponieważ zaś poziom emigracyjnego duchowieństwa nie odpowiadał elicie narodu na tułactwie i zajmowało się ono raczej polityką — Jański korzystając z okazji, że w atmosferze jego Domu zrodziły się powołania kapłańskie, posłał na studia teologiczne pierwszych uczniów Semenenkę i Kajsiewicza, później następnych. Zaczynali oni je w seminarium duchownych Księży Dyrektorów, prowadzących Kolegium im. Stanisława Leszczyńskiego w Paryżu, a kończyli na Gregorianum w Rzymie, dokąd jesienią 1837 r. Jański wysłał pierwszych uczniów, dążąc do otwarcia tam kolegium polskiego, dla podźwignięcia całego duchowieństwa polskiego przez kształcenie kleryków z dala od złych wpływów wrogich zaborców.

Mimo stałych trudności materialnych od lata 1838 r. dzieło Jańskiego we Francji i Włoszech zaczęło się rozwijać. Powstały nowe Domy w Paryżu (boulevard Montpernasse 25; rue Varin 13 i rue Notre-Dame des Champs 31 bis), we Wersalu (przy avenue St. Cloud), grupa uczniów przy kolegium w Juilly (na północ od Paryża) i bursa fundacji gen. J. Skrzyneckiego i Merodów przy Uniwersytecie Katolickim w Louvain, a co najważniejsze 26 X 1838 r. formalny dom klerycki w Rzymie przy piazza Margana 24.

Mimo tak dobrych początków, wrogość emigracyjnych partii i represje zaborczych rządów wobec rodzin głównych dobroczyńców dzieła Jańskiego spowodowały wiosną 1839 r. nagłe zahamowanie, a w końcu prawie zupełne zawieszenie akcji we Francji i przeniesienie się chorego Założyciela 24 I 1840 r. do Rzymu. Niestety zdrowie jego znacznie nadwyżone paryską biedą i kłopotami, zaczęło się szybko pogarszać. Nie rozpoczął

<sup>62</sup> List W. Wielogłowskiego, w: P. Smolikowski, *Historia Zgromadzenia...*, t. 1, Kraków 1892, s. 221.

<sup>63</sup> List C. Platera do B. Jańskiego, Rks ACRR sygn. 50170 b. p.

<sup>64</sup> List P. Semeneki do tegoż, Rks ACRR sygn. 1242, s. 235.

skróconych studiów teologicznych. Do śmierci jednak wszystkim się zajmował, zgromadził przy sobie wszystkich braci z powołaniem kapłańskim, regulując za pośrednictwem przyjaciół prawie wszystkie zaległe ich należności. Konferencjami zaś swymi znacznie pogłębił ich życie wewnętrzne. Gdy zmarł na gruźlicę 2 VII 1840 r., jego trumnę z kościoła Santa Maria in Campitelli na Cmentarz św. Wawrzyńca prowadził ks. H. D. Lacordaire, a szli za nią nie tylko współbracia, lecz również cała Polonia Rzymska i klerycy dominikańscy.

W ciągu zaledwie kilku lat przez szkołę życia wewnętrznego nowej kongregacji Jańskiego przeszło kilkudziesięciu młodzieńców, z których dziesięciu zostało kapłanami w nowym jego zgromadzeniu lub poza nim, a kilku z nich uznano później za najwybitniejszych księży polskich tamtych czasów, jak Semenenko, Kajsiewicz, Jełowicki i Jan Koźmian. Do nieprzeciętnych należała też reszta. Ponadto z jego szkoły wyszli też katolicycy działacze społeczni świeccy tej miary co Walery Wielogłowski, Karol Rafał Królikowski, Władysław Laskowicz i inni. Jański bowiem stale dążył do usunięcia złych skutków egoizmów stanowych, indywidualizmów pańskich i wszelkich przejawów polskiego wysołecznienia, które jako tak zwana prywatna dobrze się przysłużyły poczynaniom zaborców oraz usilnie zmierzał do katolickiej resocjacji narodu. Dlatego dążył do ożywienia i odnowy dawnych stowarzyszeń, bractw i cechów pod opieką różnych św. Patronów Polski i do zakładania bardziej nowoczesnych towarzystw, popierających zniesienie ustroju stanowego, drogą powszechnego uszlachcenia oraz zastępujących wolną konkurencję i walkę interesantów nowych grup społecznych przez chrześcijańską współpracę, współdzielczość i ewangeliczne wspólnoty, odnowione życie zakonne i nowoczesne parafie, na wzór apostoelskich wspólnot chrześcijańskich, wzbogaconych osiągnięciami nowoczesnej socjologii i wynalazczości. Odnowione uczelnie katolickie, zakony i parafie według myśli Jańskiego, mają stanowić centra asocjacyjnej i ewangelicznej odnowy katolicyzmu i chrześcijaństwa.

Kończąc należy dodać, że w tym okresie zorganizowania wspólnego życia zakonnego i prowadzenia go wśród stałej biedy i surowej pokuty, znacznie postąpiła praca Jańskiego nad sobą i walka o świętość. Praktykował tygodniową spowiedź, codzienną Mszę św. i częstą komunię. Od 1837 r. doszły pielgrzymki doroczne, długie rekolekcje — raz w Saint-Acheul, częściej w La Trappe koło Suligny i Mortagne oraz w Solismes. Jego bardzo surowe „Obejrzenie się na przeszłość” z

22 V 1839 r. zawiera także zdanie: „Te [ostatnie] cztery lata są życiem oczyszczającym, bodajby oczyszczenie z grzechów i złych nałogów w nim zaszczyt było skuteczne i trwałe! — Odtąd postanowienie doskonałości, świętości”.<sup>65</sup> Potraktował je bardzo poważnie. W ostatnich niespełna 14 miesiącach życia jakie mu pozostały. Bardzo wymownie o tym świadczą jego notatki i zgodna opinia najbliższych współuczonych, odnotowana w ich korespondencji. Rzeczywiście umarł w opinii świętości jak przystało na inicjatora polskiego odrodzenia religijnego i założyciela pierwszej naszej kongregacji XIX wieku.

### Bogdan Jański et la genèse des Résurrectionnistes

#### Résumé

Bogdan Théodore Ignace Jański — juriste et économiste de formation, publiciste, traducteur et l'apôtre laïque par goût — né le 26 III 1807 à Lisowo près Grójec, fils de Pierre et d'Agnes Hryniewicka, administrateurs de domaines nationaux Domosław et Pękowo. Il termine ses études secondaires à Pułtusk (1822), obtint les deux licences (de droit et d'administration) 1827 et après concours le profesorat à Varsovie (15 VIII 1828). Poursuit sa formation à Paris et Londres. Ayant perdu la foi, il adhéra au saintsimonisme (1830/1831). L'insurrection polonaise de 1830 en fit un de ses agents à l'étranger. En 1832 lié d'amitié avec H. Lacordaire et Ph. Gerbet, il revint à la foi; devenu membre permanent de la Société Littéraire Polonaise à Paris, il rédigea de nombreux articles dans des revues et encyclopédies françaises, dirigea „Pielgrzym Polski”, traduisit le *Livre des pèlerins polonais* de A. Mickiewicz, du *Dogme générateur* de Gerbet ect. Il fut le promoteur d'association de Frères Unis (19 XII 1834) et le fondateur de Confrérie du Service Nationale (13 VI 1835) et de la Congregation de la Resurrection du N. S. J. C. à Paris, rue Notre-Dame des Champs 11 le 21 II 1836, en vue de travailler à la rechristianisation du monde modern. Il mourut dans l'odeur de la sainteté le 2 VII 1840 à Rome (piazza Margana 24), parmi ses confrères.

Bolesław Micewski

<sup>65</sup> B. Jański, *Notatka ascetyczno-biograficzna*, Rks ACRR sygn. 8627, s. 965.